

prostych nazw. Przy analizie tych też Henry też podkreśla korzyści, jakie płyną z używania kwantyfikatorów o nieograniczonej interpretacji. Można wszak wiązać takimi kwantyfikatorami predykaty, a to nie pociąga istnienia żadnych abstrakcyjnych jednostek.

Mniej przekonująco wypadła próba przedstawienia w języku ontologii też filozofii Tomasa z Akwinu. Chodzi zwłaszcza co tezę:

- (8) Każdy byt jest posiadający istnienie  
(*Omne ens est esse habens*)

Sam Henry już utrzymuje, że jego ujęcia dokonane w języku ontologii prezentują tylko w części myśli Tomasa. Wydaje się, iż nie dostrzega on wyraźnie różnic między różnymi teoriami filozoficznymi. Postuluje potrzebę wzorowania się różnych metafizyk na matematyce w tym aspekcie, że przeszła ona drogę od ujęć pozbawionych symboli do stadium języka odbiegającego od języka potocznego (s. 67). Filozofia Akwinaty bada świat jednak w innym aspekcie, niż czynią to nauki szczegółowe realne i formalne oraz filozofie esencjalne, które są raczej podatne na wykorzystanie języka znanych systemów logicznych. Ta filozofia używa osobliwych pojęć. Według Tomasa każdy byt jest bytem na swój sposób. Każdy byt istnieje odrębnym istnieniem. Wszystkie byty nie stanowią elementów jednoznacznie określonej klasy. Pojęcie „byt” odnosząc się do każdego bytu ujmuje w każ-

dym bycie za każdym razem różne istoty i różne istnienia. Przy takim ujęciu nie akcentuje tej różnicy, ale to, że istota i istnienie pozostają względem siebie w pewnej proporcji. (Stosunek między istotą a tym, co istnieje, nie jest relacją w każdym przypadku identyczną). Pojęcia uniwersalne z kolei dotyczą pewnych przedmiotów, w których stałe są relacje między niektórymi cechami. Pojęcia tego typu wyznaczają jednoznacznie, w pewnym aspekcie, określone klasy przedmiotów. Odpowiedniki wyrazowe tylko tego typu pojęć są argumentami funktorów występujących w znanych systemach logiki nazw, w tym w systemie Leśniewskiego.

Wydaje się też, że w analizach Henry'ego istnienie nie wystąpiło jako pryncypium konstytutywne bytu. Mówi się raczej, ile czegoś jest, a nie analizuje się istniejących treści ze względu na to, że istnieją.

Ogólnie jednak trzeba stwierdzić, że książka Henry'ego jest bardzo cenną pozycją, prezentującą próby wykorzystania pewnego rodzaju logiki nieklasycznej w analizach filozoficznych. W pewnych typach filozofii próba zastosowania logiki wypadła bardzo przekonująco. W wielu swych partiach jest to również książka podejmująca coraz bardziej aktualne i jednocześnie niezmiernie trudne zagadnienia z teorii logiki współczesnej.

Stanisław Kiczuk

Hans Hörmann. *Psychologie der Sprache. Zweite, überarbeitete Auflage.* Berlin 1977 (1967) ss. XIII+223, Springer Verlag

Książka ta została już przetłumaczona na kilka języków europejskich (angielski, hiszpański, francuski, włoski) oraz na język japoński. Może to po części świadczyć o fachowym zredagowaniu aktualnie interesującej problematyki dotyczącej nowego aspektu badań nad językiem. Rok 1953, w którym odbyło się sympozjum na uniwersytecie Indiana (Bloomington, USA) — (Eds. Ch. E. Osgood, Th. A. Sebeok. *Psycholinguistics. A survey of theory and research problems.* Baltimore 1954), uważa się za rok ukonstytuowania się

psycholingwistyki jako odrębnej, interdyscyplinarnie zintegrowanej dziedziny badania języka. Uwzględnia się tu związki między językiem a szeroko rozumianą logiką, między językiem a percepcją, myśleniem, świadomością. Obok orientacji bardziej empirycznej zarysowuje się w badaniach psycholingwistycznych tendencja o profilu wyraźnie humanistycznym. W tym drugim przypadku dyskutuje się założenia filozoficzne problematyki psycholingwistycznej. Ukazuje się też psychologiczne implikacje pojęć analizowanych z za-

sady poza obrębem psychologii języka (np. pojęcie znaczenia). W tej nowej nauce o języku bada się też psychologiczne aspekty hipotez lingwistycznych, w czym upatruje się odrębność psycholingwistyki od tradycyjnej psychologii języka. Ten jej okres, zwany niekiedy Bühlerowskim, podsumowuje wielotomowy podręcznik F. Kainza, ukazujący się od roku 1940. Warto przy tej okazji odnotować stanowisko M. Bierwischa w sprawie związków między językoznawstwem i psycholingwistyką. Gdy pierwsza zdaje sprawę ze struktury komunikowania, informowania słuchacza przez mówcę, to druga uwzględnia określone sytuacje tego komunikowania w odniesieniu do zróżnicowanych pod względem stopnia stanów zreflektowanej wiedzy o języku mówcy i odbiorcy. Można by teraz zapytać, czy lingwistyczny opis komunikowania jest *de facto* relevantny dla analiz psycholingwistycznych. Otóż psycholingwistyka byłaby oparta na wynikach lingwistyki zaś psychologia języka nie zakładałaby hipotez lingwistycznych.

Walor wyjaśniający dla dynamicznie rozumianego języka posiadają czynniki syntaktyczne, semantyczne, pragmatyczne, jak też pewne dane filozofii języka (A. Schaff, H. Schnelle). Podstawą budowania teorii w tej dyscyplinie jest teza o instrumentalnym charakterze języka, jaka jest też suponowana przez definicję języka tutaj funkcjonującą (J. B. Carroll). Ta nauka nie jest zainteresowana językiem jako jednorazowym wytworem ludzkiego ducha (*ergon*), lecz jako procesem (*energeja*), w który jest uwikłany działacz i cel czynności natury społecznej. Autor świadomie nie odgranicza w sposób dostatecznie wyraźny między socjo- i psycho-lingwistyką, wiele bowiem analiz zorientowanych socjolingwistycznie daje się dyskutować w aspektach psycholingwistycznych. Zakładając językoznawcze wyniki badań nad istotą języka, nie można go też uważać za kontynuatora tradycyjnej, bardziej statycznie zorientowanej semiotyki, semantyki (Ch. Peirce, S. Ullman, F. de Saussure).

W tych aspektach uprawiana psycholingwistyka rozpatruje przede wszystkim zasady 1° przyswajania i 2° rozwoju języka oraz 3° zasady posługiwania się językiem.

Ad 1° Behawiorystycznej teorii uczenia się

języka (L. Bloomfield, B. F. Skinner, E. L. Thorndike, O. H. Mowrer) jest przeciwstawiony model mentalistyczno-natywistyczny (N. Chomsky, D. McNeill), co idzie niejednokrotnie w parze z opozycją empiryzmu i racjonalizmu. Istotną w tej dyskusji okazała się cecha kreatywności języka. Behawiorystyczne ujęcie problemu uczenia się języka nie tylko nie rozwiązało, lecz nawet dotąd nie podjęło wysuniętej przez Chomsky'ego kwestii twórczości języka.

Ad 2° Obok alternatywnych teorii J. Piageta i L. S. Wygotskiego, dotyczących związków między myśleniem i językiem w ontogenezie człowieka, uwzględnia też nowsze w tym względzie koncepcje R. Browna i M. D. S. Braine'a. Wsuwa się też postulat, by w konstruowaniu modeli rozwoju języka oraz ich stosowania wykorzystać wyniki ustalone w punkcie 1°, czyli by dało się je skojarzyć z kolejnymi etapami uczenia się języka. Psychologia rozwoju będzie wtedy obszarem doświadczenia dla psychologii języka.

Ad 3° Zasadnicze jest tu procesualne potraktowanie języka. Czynność taka posiada określoną strukturę, odpowiednie motywacje i cele. Czynniki te występują zarówno w sferze programowania tej czynności oraz jej realizacji, determinowanej zasadami gramatyki.

Wyluszczone problematyka jest monograficznie ujmowana w licznych publikacjach. Analizuje się w nich wiele problemów bardziej szczegółowych. Tytułem przykładu wymienimy kilka takich zagadnień: fonetyczny i treściowy aspekt znaków językowych; funkcjonujące w tym kontekście pojęcie tzw. pola języka (G. Ipsen, J. Trier, W. Porzig); modele gramatyki generatywnej, transformacyjnej, funkcjonalnej; kompetencja kodowania i dekodowania w procesie komunikowania; wykorzystanie przy tej okazji shannonowskiego pojęcia informacji dla określenia różnego stopnia wiedzy użytkowników języka; zagadnienie komunikowania zakłóconego. Osiągane w tych badaniach wyniki są po części potwierdzone empirycznie; wszystkie też są mniej lub bardziej uzależnione od określonych stanowisk filozoficznych (sc. teoriopoznawczych). Pozostają też w związku z problematyką dyscyplin pokrewnych, takich jak: problematyka lingwistyczna,

psychologia społeczna czy socjolingwistyka. Z tych względów systematyczny aspekt badań psycholingwistycznych pozostaje zagadnieniem otwartym.

Wspomniane założenia filozoficzne rozpatruje autor dla wyselekcjonowanego problemu znaczenia, rozpatrywanego również psycholingwistycznie i dla przypadku kilku tradycji filozoficznych.

W zaznaczającej się współcześnie u H. G. Gadamera (1962) tradycji platońskiej wyrażenia języka odnoszą się z natury rzeczy (*physei*) do obiektów pozajęzykowych. Znaczenie jest dwuczłonową relacją, w której nie uwzględnia się psychologicznie uchwytnego mechanizmu wiążącego jej człony. W tradycji arystotelesowskiej, jaka poprzez Ockhama i scholastyków dotrwała do obecnych czasów, relacja między wyrażeniami języka i przedmiotami pozajęzykowymi jest ustalana konwencyjnie (*thesei*). Implikowana tu desygnatywna funkcja języka zaktualizowała zagadnienie odpowiedniości między strukturą języka (gramatyką) i porządkiem rzeczywistości pozajęzykowej. W okresie scholastyki dyskutowano w tym kontekście teorię supozycji. Ta idea znalazła później swój wyraz w neopozytywistycznej koncepcji weryfikacji oraz w Watsona i Pawłowa teorii warunkowania znaczenia symboli. Natomiast dyskusja różnych *modi significandi* torowała drogę od dyadycznego do triadycznego schematu semiotyki Ch. Morrisa. Respektowanie pod wpływem pragmatyzmu Ch. Peirce'a sytuacyjnych kontekstów użytkownika języka w determinowaniu znaczenia wyrażen językowych pozwoliło uchylić schemat dyadyczny (C. K. Ogden, I. A. Richards). We wprowadzonym na to miejsce schemacie trójelementowym o znaczeniu wyrażenia stanowi właściwie dokonywany przez użytkownika języka proces interpretacji symboli języka.

Idea Ockhama, wedle której przedmioty pozajęzykowej rzeczywistości przyczyniają odnośne wypowiedzi, została spożytkowana w pracach z zakresu behawiorystycznej filozofii i psychologii języka (L. Bloomfield, B. F. Skinner).

W wywodzącej się od Leibniza tradycji preferowano redukowanie elementu treści-

wego do relacji syntaktycznych, co zostało podjęte w pozytywizmie logicznym (R. Carnap) oraz w gramatyce generatywnej (N. Chomsky).

Pod wpływem filozofii późniejszego Wittgensteina desygnatywna funkcja języka została zdominowana przez koncepcję języka-gry. W przypadku ich wielości wartościuje się je ze względu na użyteczność (późniejszy Carnap). Typy tego rodzaju gry, nazywane też aktami mowy, wyróżnia się objaśniając zależności między zachowaniami językowymi i pozajęzykowymi (sytuacje użytkownika języka, ich intencje np. inteligibilizacji świata). Włączenie wyrażenia językowego w całość takiego aktu determinuje jego znaczenie (J. R. Searle). Objasniany przy tej okazji związek między lingwistyką i psychologią języka dotyczy koniecznej relatywizacji każdej syntaktycznie zorientowanej gramatyki. Dla zrozumienia wypowiedzianego przez mówcę zdania należy dysponować czymś więcej niż znajomością (kompetencją) reguł budowania poprawnych zdań. Idzie tu o tzw. komunikatywną (D. Hymes) lub uniwersalną (J. Habermas) kompetencję uwzględniającą przy analizie zwrotów językowych nie tylko obiegowe reguły gramatyczne, nie tylko ich formę i treść, ale i wspomniane czynniki pozajęzykowe.

Złożony problem związków między strukturą języka i strukturą rzeczywistości podejmowano stosunkowo często w językoznawstwie (J. G. Herder, W. von Humboldt, współcześnie między innymi E. Sapir, B. L. Whorf, B. Bernstein). Chodziło też o określenie stopnia w jakim oferowane przez dany język formy wyrazu determinują sposób myślenia i obraz świata użytkownika tego języka. Po wyabstrahowaniu tego problemu z ram psychologii (sc. rozwojowej) mamy do czynienia z zagadnieniem samodzielny analizowanym również na gruncie filozofii (Kant – Herder). Determinujący dany obraz świata język (wielość obrazów świata wyznaczona przez wielość języków) określa się w terminologii Humboldta jako wewnętrzną formę języka. Tę ideę wykorzystano z kolei np. w filozofii (E. Cassirer), w etnologii (E. Sapir, B. L. Whorf), w językoznawstwie (L. Weisberger), w ogólnej semantyce (A. Korzybski, S. I. Hayakawa).

Język zalicza się w psychologii do czynników współdeterminujących występowanie oraz jakość procesów myślenia, uczenia się oraz percypowania. Cechę wyróżniającą go spośród innych autonomicznych czynników determinujących te procesy upatruje się w jego instrumentalnym charakterze, przy czym nie jest ona ustalana w sposób jednoznaczny i ostateczny.

Dla wspomnianej już orientacji, zaznaczającej się już od czasów Humboldta, charakterystyczna jest najpierw teza determinizmu językowego (język określa myślenie) oraz teza o językowej względności (w każdym języku zawiera się określony sposób widzenia świata). Postulat drugi otrzymujemy, gdy zachodzi postulat pierwszy, ustalający związek między językiem a czynnikami pozajęzykowymi (do których należą też określony sposób poznania, typ kultury, światopogląd), co stanowi w pewnym przybliżeniu przedmiot badania psychologii języka. Zainteresowanie tą tezą również poza badaniami językoznawczymi zintensyfikowało dociekania nad psychologią języka.

Absolutyzacja tez Whorfa, spotykana głównie w jego epigonów, była kwestionowana zarówno na gruncie psycholingwistyki, jak też filozofii. Przytacza się wpierr dane świadczące o braku wyraźnego paralelizmu między liniami rozwojowymi myślenia i języka (W. Köhler, J. Piaget, L. S. Wygotskij). Zauważa się też pewną jednostronność stanowiska Whorfa w eksponowaniu interlingwalnych odrębności. Obok nich należy zdać sprawę z elementów dla różnych języków wspólnych. H. J. Greenberg, G. A. Miller, Ch. E. Osgood między innymi przeciwstawiają Whorfa pojęciu językowej względności pojęcie uniwersaliów języka (*universals of language*). Ich obecność w każdym języku może być np. wynikiem posiadania przez ludzi takiego samego lub podobnego psychofizycznego aparatu apercepcji (M. Bierwisch).

Pogląd, wedle którego różne języki odzwierciedlają rzeczywistość na różne sposoby, a więc relacji język – rzeczywistość towarzyszy stale moment zniekształcenia rzeczywistości, jaka poprzez język jest jedynie uchwytna, rozpatruje się na sposób augustyński i wittgenstei-

nowski. Pierwszy, zafiksowany w zdaniu: „gdy mnie nie pytasz – wiem, gdy mnie pytasz – nie wiem”, sugeruje wiedzę uprzednią do jej werbalizacji, w stosunku do której znajduje się w relacji opozycji. Drugi przybiera ekstremalną na pierwszy rzut oka postać stanowiska Whorfa i jest wyrażony w zdaniu: „gramatyka mówi jakiego typu jest dany obiekt”. Pytanie o związek między językiem a rzeczywistością (centralne u Whorfa) będzie tutaj bezprzedmiotowe, gdyż rzeczywistość konstituuje się dopiero w języku i poprzez język. Nie ma jakiegoś archimedesowego punktu, do którego można by ostatecznie odnieść pytanie o ważność zamkniętej w sobie gry językowej.

Przy rozpatrywaniu związku między językiem a myśleniem pojawiają się również dwie tendencje badawcze. Pierwsza postuluje potrzebę ustawicznych korektur języka, tak by stanowił efektywne narzędzie werbalizacji aktualnego stanu wiedzy (potrzeba diachronicznej psycholingwistyki uwzględniającej analizę związków między aktualnym stanem wiedzy a językiem potocznym danej epoki: H. Steger). Druga tendencja, reprezentowana przez ogólną semantykę (obok wymienionych już Korzybskiego i Hayakawy, także W. Johnson, D. Rapoport), z obustronnej zależności między językiem i myśleniem wnosi o terapeutycznych i pedagogicznych zadaniach języka. Zmiana nastawienia do języka może prowadzić do realizacji oczekiwań poprawy stosunków międzyludzkich.

Poczynione uwagi o zawartości książki Hörmanna pozwalają zauważyć, że autor nie podjął próby monograficznego opracowania jakiegoś zasadnie postawionego problemu szczegółowego z zakresu psycholingwistyki. Zadanie książki jest inne. Hörmann zamierzał skonstruować coś w rodzaju poznawczego przewodnika po psycholingwistyce jako nowej erze psychologii języka bez preferowania zarysowujących się orientacji badawczych, kierunków teoretycznych czy filozoficznych. I w tym można chyba dopatrzeć się jednego z walorów tej książki.

Zygmunt Hajduk